Nr. 291. Kraków, środa 21 października 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon L. 386. — Konto czekowe Nr 884.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. amersk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Policyjny „demokrata".

Kraków, 20 października.

P. dr Juliusz Leo prezydent miasta Krakowa i poseł na sejm, chciał w przystępie złego humoru z powodu pogardliwego traktowania go przez konserwatystów sprawić namiestnikowi kłopotliwą chwilę i zainterpelował go o masakrę policyjną podczas demonstracyi we Lwowie. Hr. Łoś dał na tę interpelacyę odpowiedź urzędową, która tradycyjnie wykazała jasno jak na dłoni, że policyanci zupełnie słusznie porąbali kilkadziesiąt osób, a p. dr Leo tą odpowiedzią się zadowolił.

To był akt I. komedyi, rozgrywającej się między powaśnionymi przyjaciółmi. Akt II. rozegrał się na wczorajszem posiedzeniu sejmu. P. dr Leo przypomniał sobie w momencie wolnym od „prac" nad reformą wyborczą, że jako głowa autonomii miasta Krakowa doznaje uszczuplenia swej władzy przez to, że rząd odebrał mu sprawowanie władzy policyjnej. Obok tego dr Leo ma jeszcze inne troski odnośnie do policyi: przedewszystkiem, że jest jej za mało, czemu dał wyraz już dawniej, gdy jeszcze jako konserwatysta postarał się o uszczęśliwienie Krakowa policyą konną, dalej, że jest ona wojskowo zorganizowaną i że jest ona czasem powodem „gorszących, a zarazem demoralizujących zajść".

Gdyby p. dr Leo był się ograniczył do podniesienia tych punktów, możnaby mu przyklasnąć. Ale umotywowanie tego wniosku przez dra Lea — a ono było widocznie główną pobudką wniesienia owej rezolucyi — przywodzi na myśl francuskie przysłowie: „poskrobać Moskala, a wylezie Tatar". W odniesieniu do dra Lea można to przysłowie zamienić: Na zewnątrz „demokrata", wewnątrz konserwatysta. — Gdy dr Leo w tegorocznej debacie budżetowej w Radzie miasta wygłaszał mowę „obrończą" przeciw byłym swym przyjaciołom, miał każdy nieuprzedzony słuchacz wrażenie, że mowcy żal jest być w różnicy zdań z ludźmi, po których plecach wydrapał się na fotel prezydenta. Stawszy się z powodu konjunktury wyborczej demokratą, nie mógł p. dr Leo zrzucić zupełnie z siebie liberyi stańczykowskiej, lecz od czasu do czasu wdziewa ją na wierzch czamary demokratycznej — w czynach i słowach.

W jaki sposób motywował wczoraj p. dr Leo swój wniosek w sejmie? Więcej w jego mowie było napastliwych wycieczek przeciw „młodym ludziom i zorganizowanym robotnikom"; bezczelnych w ustach przywódcy mieszczaństwa twierdzeń o „niskim stanie kulturalnym"; perfidnych wskazywań na „agitacyę niesumiennych agitatorów", a wreszcie w najwyższym stopniu łajdackiego denuncyowania „niesumiennych przywódców, nietykalnych posłów do parlamentu" — aniżeli motywów, skłaniających wnioskodawcę do wystąpienia przeciw instytucyi policyi wojskowej.

Jestto niebywałym skandalem, aby prezydent miasta Krakowa zarzucał komuś chowanie się poza nietykalność poselską, podczas gdy sam z trybuny poselskiej rzuca oszczerstwa na całą klasę pracującą; niesłychanem jest, aby obrońca Beringera i przeciwnik wprowadzania „amerykańskich stosunków" do gospodarki miejskiej przyznawał racyę policyi, a przynajmniej uniewinniał ją jakiemiś blagami o „nastroju odziedziczonym po czasach antykonstytucyjnych"; niepojętem wprost jest, jak można równocześnie być zwolennikiem powszechnego i równego prawa głosowania, za jakiego dr Leo się wydaje, i rozprawiać o „niskim stanie kulturalnym" tłumów.

„Motywa" dra Lea miały na celu przekonać konserwatystów, że mogą mu bezpiecznie powierzyć sprawowanie policyi w Krakowie; że p. Nowotny — bo p. Leo na wypadek umiastowienia policyi myśli zapewne p. Nowotnemu do trzech zajmowanych przezeń posad dodać czwartą: komendanta policyi — że zatem p. Nowotny byłby niegorszym obrońcą „ładu" niż Tauer; że policya w rogatywkach zastąpiłaby w zupełności policyę w czakach, jeżeli na jej czele stanie taka dusza policyjna, jak dr Leo. I to prawda: pp. Leo i Nowotny są zdolni do tego samego, co pp. Schechtel i Tauer.

„Demokracya" p. Lea jest tylko bardzo przejrzystą osłonką, pod którą źle się skrywa właściwa jego istota: stańczyk ze wszystkimi instynktami policyjnej duszy.

Wypadki na Wschodzie.

Demonstracye w Serbii.

Belgrad. Z powodu demonstracyi aresztowano 40 osób. Większa część dzienników potępia postępowanie przeciw austryackim kupcom i wzywa tylko do spokojnego bojkotu towarów austryackich.

Kobiety w Belgradzie wysłały do kobiet Anglii, Francyi i Rosyi apel, aby się ujęły za narodem serbskim.

Partya narodowa jednogłośnie pochwaliła zachowanie się skupczyny w sprawie Bośni i Hercegowiny.

Belgrad. Niemiecki attaché wojskowy Massow został wczoraj zelżony przez tłum jako rzekomy szpieg austryacki. Aresztowano go, ale zaraz wypuszczono na wolność. Prezydent ministrów usprawiedliwił w ambasadzie niemieckiej ten wypadek.

Belgrad. Tutejsza prefektura policyi wydała wczoraj wieczór zarządzenie, wskazujące na to, że przez wczorajsze wykroczenia nietylko uszkodzono własność poszczególnych firm, ale spokój i porządek w stolicy zostały naruszone. Takie zajścia mogłyby najżywotniejszym interesom ojczyzny wyrządzić szkodę. Dla zapobieżenia takim wypadkom zabrania prefektura odbywania zgromadzeń na ulicach i na placach publicznych, których celu poprzednio nie oznaczono i które w sposób ustawowy nie zostały zgłoszone. Sprzeciwiający się będą karani, o ile ich wykroczenie nie podpada pod ustawę karną, 1—20-dniowym aresztem, albo grzywną 10 do 150 denarów, a tłum rozpędzony będzie siłą.

To zarządzenie zostało w godzinach wieczornych przez żandarmów we wszystkich ulicach miasta ogłoszone afiszami.

Belgrad. Austro-węgierski poseł poczynił u serbskiego rządu poważne przedstawienia z powodu wczorajszych wydarzeń w Belgradzie, w których została naruszona własność austryackich i węgierskich poddanych, a serbskie organa policyjne przeciw temu skutecznie nie wystąpiły. Prezydent ministrów dał wyraz ubolewaniu z powodu tych wydarzeń i oświadczył, że rząd poczyni wszystkie zarządzenia, aby uczynić niemożliwem powtórzenie się takich wydarzeń.

„Samouprawa" potępia najostrzej wczorajsze wykroczenia, które szkodliwe są w wysokim stopniu dla serbskich narodowych interesów.

Bułgarya i Turcya.

Paryż. „Matin" donosi, że ambasador francuski w Konstantynopolu Constans miał w sobotę konferencyę z wielkim wezyrem i powiedział mu, że ruchy wojsk tureckich uważane są przez Bułgaryę jako akt wrogi i mogłyby służyć za pozór do przekroczenia granicy. Równocześnie Constans był upoważniony zapewnić wielkiego wezyra o pokojowych zamiarach króla Ferdynanda. Z powodu tego wydano do wojsk tureckich rozkaz cofnięcia zapowiedzianych ruchów.

Paryż. „Figaro" donosi, że rząd francuski został przed paru dniami zawiadomiony, iż Ferdynand prześle prezydentowi republiki pismo, w którem ma dać wyraz swoim zamiarom pokojowym. Wprawdzie nie wiadomo, czy i kiedy to pismo zostanie wręczone, ale w każdym razie zamiar króla Ferdynanda, o którym rząd francuski urzędownie został zawiadomiony, jest oznaką pokoju.

Konstantynopol. Alarmujące wiadomości o **ruchach wojsk** między Konstantynopolem a Saloniką są **nieprawdziwe**. Ruch był skierowany tylko przeciwko dążnościom reakcyjnym. Jest zamierzoną proklamacya **małego stanu wyjątkowego**.

Bojkot towarów austryackich.

Konstantynopol. Przywódcy reakcyi policyjnie zesłani zostali z Konstantynopola do miejsc przynależności.

Dzienniki zajmują się jeszcze bojkotem austryackich kupców, radzą jednak, aby w celu niewyrządzania kupcom szkody, towar nagromadzony kupować, a bojkotować dopiero towar w przyszłości sprowadzony. Ruch przeciw Lloydowi jest niezmieniony; w Smyrnie, jak się zdaje, ustał.

Konferencya mocarstw.

Konstantynopol. Prasa turecka omawia program konferencyi; organ komitetu zaznacza, że Porta czeka na oficyalne zawiadomienie, poczem dopiero określi ostateczne swe stanowisko.

Konstantynopol. Wielki wezyr oświadczył wczoraj, że otrzymał już z Londynu i Petersburga urzędowe uwiadomienie o programie konferencyi, jednak nie powziął żadnego postanowienia. Dzisiaj zbiera się nadzwyczajna rada ministeryalna. Wielki wezyr zdaje się wątpić w przyjście do skutku konferencyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że program konferencyi jest obecnie przedmiotem rokowań mocarstw. Włochy wyraziły już zgodę. Ani kwestya dardanelska ani kreteńska nie będą umieszczone w programie. Obie kwestye będą załatwione zgodnie z życzeniem tureckiego rządu.

Dalej donosi Biuro Reutera, że poseł bułgarski podał do wiadomości rządu angielskiego, że otrzymał polecenie od swego rządu złożenia kategorycznego zapewnienia, że Bułgarya podejmie wszelkie kroki, aby uniknąć wojny z Turcyą.

Przygotowania wojenne Turcyi.

Konstantynopol. Na zapytania dyplomatów, przyznał wczoraj wielki wezyr militarne przygotowania, jednak uzasadnił je celami manewrów, przyczem dodał, że jest to zupełnie wszystko jedno, czy mobilizowane małoazyatyckie dywizye redyfów w swych okręgach uzupełniających, czy też w Europie odbywają manewry. — Wogóle jednak zdają się być koła Porty pewniejsze pokoju, co przypisują krokom Anglii i Francyi w Zofii oraz odnośnym zapewnieniom.

Dziennik urzędowy nazywa wiadomość dzienników, że Albańczycy chcą się ogłosić niezawisłymi, zupełnie bezzasadną.

Porozumienie bułgarsko-tureckie.

Zofia. Między delegatami centralnego komitetu młodotureckiego a tutejszą komisyą związkową nastąpiło zupełne porozumienie co do wszystkich kwestyj spor-

---

JEGOR SAZONOW.*)

Ze wspomnień o Iwanie Kalajewie.

„Całe życie wydaje mi się tylko bajką, jak gdyby to wszystko, co przeżyłem, działo się w lat dziecinnych wspomnieniu i dojrzewało w głębinach serca dlatego, by po raz drugi rozgorzeć płomieniem zemsty i nienawiści za wszystkich"...

I.

W pogodny, jasny, marcowy poranek, kiedy ulice Petersburga roiły się wesołym, świątecznie ubranym tłumem, który wyległ na słońce, aby się nacieszyć jego pierwszemi, wiosennemi pieszczotami, myśmy szli umierać.

Po drodze wstąpiłem w jedno miejsce, by spotkać się z towarzyszem.

Zastałem dwóch.

— Oto poeta! — powiedział towarzysz.

Spojrzałem na tego, którego nazywano poetą. Młoda, inteligentna, przedziwnie dobra twarz, jaśniała miłym uśmiechem. Jasne, przenikliwe oczy, uważnie spoczęły na mnie i zabłysły taką pieszczotą, że zrobiło mi się ciepło i miło, jak gdyby słońce pogładziło mnie pierwszymi, wiosennymi promieniami. Chciałem uściskać mu ręce — lecz trzeba było się rozejść.

Punkt o trzy kwadranse na dwunastą byłem na posterunku. Na całej Fontance, od Departamentu do Newy, i dalej do Zimowego pałacu, panowało dziwne ożywienie, niezwykłe nawet w tak wesołym dniu.

Środkiem codziennej, przechadzającej się publiczności, jak szczupaki-opryszki między spokojnemi rybami, prześlizgują się obcy, podejrzani ludzie. Na pierwszy rzut oka, wyglądają także na spokojnych ludzi, dążących także do swoich interesów, lub cieszących się słońcem. Wprawne jednak oko nie do wierza ich pracy i bezczynności. Pachną szpiegiem...

Spojrzałem na Łańcuchowy most: stamtąd powinien się ukazać sygnał przeznaczenia — da go poeta. Stoi, niedbale oparty o balustradę. Ludzka, wolno płynąca fala, przelewa się przez most. A w środku niej, jedna nieruchoma postać, zastygła w fantastycznej pozie.

Jaki jasny, wyzywający kontrast...

Wrogie siły, jak gdyby już zwąchały — co się święci. Są już po obu stronach Fontanki, zewsząd zbierają się przy nim, otaczają w około, oglądają, obwąchują.

Oto konny żandarm, jak bożyszcze stojący na początku mostu, już wlepił w tamto miejsce orli wzrok, patrzy na poetę, oczu nie spuszczając. I zdaje się, że tylko tylko, a pro sto, jak ptak spadnie na upatrzoną ofiarę, schwyci ją i będzie „wlec i nie puści"...

Rodził się niepokój, patrząc na tak długo stojącego, pod krzyżowym ogniem nieprzyjacielskich spojrzeń... Minuty biegły za minutami.

Bezchmurny, jasny błękit nieba, muzyka dźwięcznych, dziecięcych głosów, wesoły gwar tłumu, radujący się słońcem wiosennem, zaniepokojony szept szpiegów, i my, przygotowani na śmierć, rozproszeni pośród tych ludzi wrogich, lub obcych nam...

W duszy rodziła się groźna atmosfera, ciężka, naprężona lada chwila spadnie piorun!

Nagle — bach!

Huk oddalonego wystrzału przeszył powietrze. Uczułem mimowolny dreszcz.

Obejrzałem się: już nadzwyczajnego — armata petropawłowska obwieszczała Petersburgowi południe... Poeta już nie stał, jak przedtem: przechadzał się po moście tam i z powrotem, jeszcze bardziej niepokojąc szpiców zawziętym uporem. Napewno myśleli: przepadło, czyż ty nie nasz już bracie? Agonia wzmagała się. Stawało się niezrozumiałem, dlaczego dotychczas go nie schwytali. Przyszedł do obozu wrogów bez broni, z gołemi rękoma i nie osłonięty nawet tymi atrybutami, które w oczach ochrany, mniej lub więcej maskowały nas, ostatnich...

Jeszcze nieskończony kwadrans — i oto — cała wroga siła zniknęła, jakby na skinienie jakiejś ręki, jak mgła od przedzierającego się, rannego promienia.

Zostaliśmy sami, oswobodzeni od podejrzliwych spojrzeń i mogliśmy uciec z tego niebezpiecznego miejsca.

Wynik nie uwieńczył naszego marcowego przedsięwzięcia.

Wrogowi udało się od nas umknąć.

II.

W dniach trwożliwej roboty i gwałtownych przeskoków od nadziei do rozczarowań i na odwrót, jak grom z jasnego nieba, spadła na nas katastrofa: padł ofiarą przypadkowej eksplozyi ukochany towarzysz, który razem z nami przyjął pierwszy, bojowy chrzest w marcowem wystąpieniu *)...

Mknę w pociągu do N... Poza mną tragiczny zawód... Niepomszczony rosyjski żal i okrutna przemoc... Nie schodzi mi z myśli zmarły towarzysz... Wyzwa do walki... Ciężko... Podobne to do wstydu. Przygnieciony smutnemi myślami, wyglądałem przez okno, a nie wierzyłem oczom — w drzwiach wagonu ukazał się poeta. Jakby się wdarł promień słońca i rozproszył troskę. Przeszedł koło mnie w milczeniu i rzuciwszy tylko ukrytego skryte powitanie, natychmiast ukrył się na platformie...

W przeciągu minuty byłem przy nim.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Tow. Sazonow, zabójca Plewego, podaje tu garść wspomnień o tow. Kalajewie, zabójcy w. ks. Sergiusza.

*) Eksplozya w północnym hotelu, przy której zginął Al. Pokotiłow.

nych. Spisano wspólny protokół, w którym skonstatowano bezpodstawność turecko bułgarskiej wojny i zaproponowano wysłanie delegatów przez oba kraje, którzyby wypracowali sposób wyrównania różnic. Protokół wręczono rządowi bułgarskiemu i będzie on dziś opublikowany w Konstantynopolu i Salonice.

Zofia. Dzienniki donoszą, że delegaci tureccy oświadczyli, że zobowiązania, które przyjmują, będą przez Portę uznane i przeprowadzone.

Przegląd polityczny.

O nowem ugrupowaniu mocarstw, z wykluczeniem Austro-Węgier, donosi prasa francuska i angielska. Pisze ona, że podczas pobytu rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych Izwolskiego w Londynie, który chce odpłacić się dyplomacyi austryackiej za wywiedzenie go w pole w sprawie bośniackiej, robił on starania o doprowadzenie do skutku porozumienia między Rosyą, Francyą, Anglią, Włochami i Niemcami. Celem tego porozumienia ma być odosobnienie Austro-Węgier, a głównie rozbicie trójprzymierza.

Pisma rosyjskie, w pierwszym rzędzie „Now. Wremia“, piszą, że doprowadzenie tego porozumienia do skutku mogłoby uratować Izwolskiego od upadku i dlatego czyni on gorączkowe starania, aby nie wrócić z próżnemi rękami do Petersburga. Izwolskij — jak ubolewa prasa rosyjska — został na zjeździe w Buchlowicach przez Aehrenthala tak gruntownie wyprowadzony w pole, że dla podreparowania swej reputacyi musi koniecznie wrócić do domu z jakimś wybitnym czynem dyplomatycznym.

Dziś — to już kwaśne winogrona. Odkąd po wojnie z Japonią o flocie rosyjskiej rzec można: niechaj jej morze lekkiem będzie — zmieniło się, rzecz naturalna, stanowisko Rosyi wobec kwestyi wolnego przejazdu przez Dardanellę. Niegdyś odnośne ograniczenia miały na celu ochronę Turcyi przed zachłannością rosyjską — dzisiaj raczej Rosya obawiać się może, że otwarcie cieśnin zdołałoby paraliżować jej politykę bałkańską... Typowo wyraża to główny organ październikowców „Gołos Moskwy“, wyjaśniając, dlaczego otwarcie Dardanellów nie mogłoby być poczytywane, jako rekompensata Rosyi za aneksyę przez Austryę Bośni i Hercegowiny.

„Pomyślmy — pisze „Gołos Moskwy“ — o rezultatach podobnego „powodzenia“. Znaczenie floty czarnomorskiej, jako postrachu Turcyi, zostanie sprowadzone do zera, ponieważ w każdej chwili pod samym Sewastopolem może się zjawić bardzo silna eskadra jakiegokolwiek mocarstwa, zaprzyjaźnionego z Turcyą. W Konstantynopolu umocni się niepodzielny wpływ mocarstwa, które będzie mogło stale utrzymywać eskadrę pancerną naprzeciwko Stambułu. Co na tem zyska Rosya i czy nie należy wobec tego uznać za szaleństwo próbę uwolnienia się od prohibicyjnych artykułów konwencyi londyńskiej, które daleko więcej dają Rosyi, aniżeli jej odejmują. Wszystkie te kombinacye dają prawo przypuszczać, że wiadomości dziennikarskie o zamiarach, przypisywanyah dyplomacyi rosyjskiej, nie są prawdziwe. Wchodzi tu w grę jeszcze jedna okoliczność. Nie wypada Rosyi dawać pozorów, że zabiera się do jakichś targów z Austryą, targów, za które zapłacą Słowianie.

Przegląd społeczny.

W sprawie oficyantów kolejowych. Rozbujały do absurdu biurokratyzm kolejowy, wymagający ogromnej ilości pracowników z jednej, zaś praktykowany do niemożliwych rozmiarów szparsystem na kolejach z drugiej strony, sprawił, że wyzyskuje się indywidualność każdej jednostki do niemożliwych granic, dzięki czemu cały szereg kategoryj z personalu spełnia obowiązki wyższych funkcyonaryuszów, nie znajdując za to ni uznania, ni uwzględnienia przy jakichkolwiekbądź regulacyach, przedsiębranych przez zarząd kolejowy. Również i przy planowanej obecnie przez c. k. ministeryum kolei regulacyi pominięto zupełnie między innymi także oficyantów, kancelistów, rewizorów pociągów i rewizorów wozów. A przecież ci biali murzyni swoją sumienną, mrówczą i cichą pracą wyręczają urzędników, nasycając swoim znojem molocha biurokratyzmu kolejowego.

Nie dziw więc, że okoliczność ta zbudziła funkcyonaryuszów z długiego letargu i pchnęła do energicznej akcyi.

Zapowiedziane na 18 b. m. do sali hotelu „Bristol“ w Krakowie zgromadzenie ściągnęło niespodziewaną ilość oficyantów, kancelistów, „zugs- i wagenrewizorów“ z całego okręgu dyrekcyi krakowskiej, tudzież z kolei północnej.

Na zgromadzeniu tem tow. Zieliński złożył sprawozdanie z konferencyi w dniach 8 i 9 września b. r. w Wiedniu odbytej, gdzie jako generalny mowca imieniem personalu kancelaryjnego zaprotestował przeciw pominięciu tegoż, składając odpowiednie wnioski na ręce komitetu wykonawczego. Dziś apeluje do zgromadzonych, by solidarnem przystąpieniem w szeregi organizacyi centralnej wnioski te w komitecie wykonawczym poparli.

P. Kwoczyński w pięknym, rzeczowym referacie, nagrodzonym oklaskami, przedstawił położenie oficyantów i pokrewnych kategoryj. Wywody jego, w jaki sposób obszedł się poseł Battaglia z deputacyą oficyantów w parlamencie, wywołały ogólne oburzenie zgromadzonych.

O organizacyi referował tow. Kaczanowski, przedstawiając cel, rozwój i zdobycze tejże. Przemówienie jego nagrodzono frenetycznymi oklaskami.

Wśród oklasków przyjęto następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 18 b. m. w sali hotelu „Bristol“ w Krakowie oficyanci, kanceliści, rewizorzy pociągów i rewizorzy wozów, przyszedłszy do przekonania, że tylko w szeregach centralnej organizacyi mogą sobie zdobyć lepsze warunki bytu — postanawiają solidarnie do organizacyi tej przystąpić“.

Na wniosek tow. Zielińskiego wysłano na ręce tow. posła Tomschika w Wiedniu następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 18 b. m. w lokalu miejscowej grupy kolejarzy w Krakowie oficyanci, kanceliści, rewizorzy pociągów i rewizorzy wozów protestują przeciw pominięciu ich przy planowanej obecnie regulacyi płac.

Zgromadzeni zwracają się do komitetu wykonawczego, by sprawę wyż wymienionych kategoryj ujął w swe ręce i w myśl rezolucyi posła dra Ellenbogena przeprowadził“.

Wkońcu wybrano komitet, który zajmie się zwołaniem ogólno-państwowej konferencyi oficyantów itp. w Wiedniu, na którą jako delegata wybrano tow. Zielińskiego, zaś z kolei północnej tow. Stowassera, również rewizorzy wyślą po jednym delegacie.

W ten sposób akcya oficyantów weszła wreszcie na właściwe tory, gdzie — wierzyć należy — pomyślne rozwiązanie znajdzie.

Robotnicy młodociani a szkoła wieczorna. Krakowska grupa miejscowa centralnego Związku robotników młodocianych zwołała na 15 b. m. zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Reforma szkoły wieczornej“.

O godz. 11 zagaił zgromadzenie tow. E. L., prosząc zgromadzonych o bezwzględny spokój. Na przewodniczącego proponował tow. Heibergera, a w celu zamanifestowania jedności w działaniu powołał z przeciwnych kierunków pp. Sagana i Schüslera. Na sekretarzy powołał przewodniczący tow. Nowaka i tow. E. L.

Z powodu spóźnienia się referenta tow. dra Bobrowskiego, referował tow. Nowak, który przedstawił zgubny wpływ szkoły wieczornej na robotników młodocianych. Chłopiec, po 12 godzinach pracy, musi iść do szkoły, gdzie zamiast uczyć się, śpi. Przytacza fakt, że robotnicy młodociani zwracali się do mowcy z prośbą o udzielanie im nauki czytania i pisania w stowarzyszeniu, gdyż tego w szkole się nie nauczą. Robotnicy skarżyli się na klerykalizowanie ich.

O godz. 11½ przyszedł tow. dr Bobrowski, który przedstawił konieczność szkoły dziennej dla robotników młodocianych bez względu na ich zapatrywania polityczne. Kapitalizm ma w ręku wszystko, wojsko i pieniądze, i tych używa dla uciemiężenia robotników, których jedyną bronią jest oświata, której im każdy odmawia. Pieniądze są na wszystko, tylko na osobne szkoły dla robotników pieniędzy niema. Robotnicy młodociani sami muszą się starać o szkołę dzienną, gdyż w interesie innych klas społecznych, a zwłaszcza majstrów, jest, by nauka młodocianych odbywała się jak najpóźniej. Robotnikom potrzeba szkół fachowych. Mowca powołuje się na radykalne przemówienie ministra oświaty dra Marcheta w sprawie reformy szkół. Wskazuje, że tow. posłowie Seitz i Hybesz w komisyi budżetowej postawili wniosek, by nauka robotników młodocianych odbywała się w dzień. Wniosek jednak upadł głosami Koła polskiego i antysemitów. Mowca zaznacza, że akcyę w sprawie reformy szkoły powinno się prowadzić jednolicie, bez względu na zapatrywania polityczne, poczem postawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni robotnicy młodociani dnia 18 b. m. w sali „Postępu“ wzywają rząd do zreformowania szkoły wieczornej na dzienną“.

W dyskusyi przemawiał p. Adler (separatysta), który odbiegając wciąż od porządku dziennego, spowodował rozwiązanie zgromadzenia przez komisarza policyi dra Tomasika.

KRONIKA.

Kraków, 20 października.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Sekcya prawnicza Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza. Sekcya wyraziła opinię w sprawie powołania do komisyi plantacyjnej członków z poza Rady. Dalej sekcya rozpatrywała sprawę wypłaty rodzinie Schönbergów reszty ceny kupna siły wodnej młynówki Rudawy w kwocie 5900 K i uchwaliła odpowiednie wnioski przedstawić Radzie miasta.

Z zakładu czyszczenia miasta dowiadujemy się, że panuje tam epidemia na konie, 30 koni choruje, wskutek czego niema czem robić. P. Nowotny składa winę na fornali, a w gruncie rzeczy on sam temu winien. Konie, które po nocach robią, nie mają koców, mimo że weterynarz p. Pappe kazał dać koniom koce, bo się wszystkie poprzeziębiają. Mimo próśb fornali p. Nowotny kocy wydać nie chciał; fornale, litując się nad zwierzętami, poszli do raportu, aby to uprosić, ale z jakim skutkiem? „Naczelnik“ śpi do 11 w południe, a potem do 6 wieczór, zaś całą noc przepędza poza domem i wraca dopiero o 7 rano, tak że z nim nigdy mówić nie można.

Jeżeli prośba fornali o wydanie koców natychmiast nie odniesie skutku, niedługo ani jedna para koni nie wyjedzie na miasto i ani popiołu, ani śmiecia nie będzie można wywozić.

Taką jest gospodarka protegowanego p. Lea!

Z powodu zabicia 2 ludzi na dworcu kolejowym przy wyładowaniu maszyn odbyła się dziś na miejscu komisya przy udziale reprezentantów sądu, policyi, oraz 2 znawców. Dochodzenie toczy się przeciw zarządowi stacyi kolei północnej o zaniedbanie środków bezpieczeństwa przy wyładowywaniu towarów.

Wielką łunę pożarową obserwowano wczoraj około godz. 8 wieczorem w południowej stronie miasta. Na ulicach publiczność obserwowała łunę, przyczem krążyły pogłoski, że to Wieliczka się pali. Łuna około godz. 9 zgasła. Okazało się, że spaliła się wielka fabryka dachówek przy dworcu w Wieliczce, która dopiero od kilku miesięcy była w ruchu. Ogień zniszczył całe urządzenie fabryki, z której pozostały tylko mury i komin. Z powodu wiatru wielkie niebezpieczeństwo zagrażało dworcowi. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy K i nie była ubezpieczoną.

Pierwsza ofiara śniegu. Dziś o godz. 9 rano przyprowadził policyant na stacyę ratunkową staruszkę Maryę Kuczakową, która pośliznęła się na śniegu i złamała nogę. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Na repertuar teatru krakowskiego wchodzi pełna humoru komedya Flers'a i Caillavet'a: „Michasia i jej matka“. Komedya ta dała pierwsze europejskie uznanie sławnym już dziś autorom francuskim, których komedya: „Miłość czuwa“ doznała w Krakowie w sezonie ubiegłym tak, znacznego powodzenia.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Skiz“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej Janowskiej.

Środa: „2×2=5“, satyra w 4 aktach G. Wied'a (popularne).

Czwartek: „Skiz“, komedya w 3 aktach G. Zapolsk ej-Janowskiej.

Piątek: „Chmury“, komedya Arystofanesa, przełożył Żegota Ciąglewicz.

Sobota: „Michasia i jej matka“, komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.

Niedziela o g dz. 3 po południu: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Michasia i jej matka“, komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Dziś po raz 4 z rzędu „Rozkosze Warszawy“, wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami.

We czwartek po raz pierwszy „Potęga ciemnoty“, dramat w 5 aktach L Tołstoja. W głównych rolach wystąpią pp. Modzelewski, Konarski, Kwieciński, Sarnowski, Konarska, Zielińska, Grabowska, Gawlikowska i i.

Sobotnią premierą będzie sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami z życia krakowskiego p. t. „Bohater przedmieścia“ J. Rączkowskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

W Dębnikach w sali „Czytelni robotniczej“ Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza co czwartek o godz. 7½ wieczorem wykłady popularne. W najbliższy czwartek 22 b. m. mówić będzie p. J. Jabłoński: „O chorobach zawodowych i ubezpieczeniach robotniczych“.

Nowiny lwowskie.

Po dofraudacyi Weissmana. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków „Związku kredytowego“, w którym Weissman zdefraudował przeszło 80.000 K. Zgromadzenie uchwaliło interesa „Związku“ zlikwidować, a przeprowadzenie tych czynności powierzyło drowi Adolfowi Lilienowi.

Szkarlatyna. W ostatnim dniu zaszło 6 nowych wypadków zachorowania, zaś 8 osób wyzdrowiało. Ogólna liczba chorych wynosi obecnie 243.

Z kraju.

Wykolejenie pociągu ciężarowego miało miejsce wczoraj o godz. 8 wieczorem koło stacyi Radymno. Pociąg przy wyjeździe ze stacyi w kierunku Rzeszowa wjechał na fałszywy tor i nastąpiło wykolejenie, przyczem lokomotywa spadła do rowu, 3 wagony zupełnie się rozbiły, a kilka zostało uszkodzonych.

Z powodu powyższego wypadku przychodzą pociągi w kierunku od Lwowa z półgodzinnem spóźnieniem. Przeszkoda w ruchu zostanie w ciągu dzisiejszego dnia usuniętą.

W procesie o Koropiec zeznali podczas sobotniej rozprawy księża Jan i Stefan Proskurniccy, że nieprawdziwymi są zeznania żandarmów o dzwonieniu na gwałt; dzwoniono poprostu na mszę z okazyi przyjazdu dziekana na wizytacyę. Inni świadkowie zeznali, że żandarmi Tokarski i Rodziński kłuli Kahańca bagnetami, gdy ten po przebiciu go przez Jabczyńskiego był już trupem, i że żandarmi potem chustkami obcierali bagnety z krwi. Powyżsi księża zeznali też, że gdy chłopi klęczeli i modlili się nad trupem, żandarmi rozpędzali ich i grozili strzelaniem.

O Kahańcu wyraził się ks. Proskurnicki: „Był moim przeciwnikiem politycznym, czasami prowadziłem z nim dysputy, — był inteligentny, spokojny i taktowny, a przytem stanowczy. Znał prawa obywatela i umiał je cenić“.

Niezwykły wybuch gazów. W okolicy Cieszyna, w miejscowości Dębowiec, znajduje się szyb wiertniczy, głębokości 410 metrów, w którym czynią się poszukiwania za węglem. Już przed dwoma tygodniami zauważyli robotnicy lekkie wybuchy gazu, nikt jednak nie przypuszczał, iż wybuch nastąpi, z dziwną, niespotykaną dotąd siłą.

We czwartek 15 b. m. około godz. 5½ po południu zatrudnieni przy wierceniu robotnicy zauważyli najpierw lekkie wstrząśnienia, a niedługo potem nastąpił straszny wybuch gazów. Najpierw zauważono ogromną kulę ognistą, wydobywającą się z ziemi, a potem przeraźliwy świst i łoskot. Niedługo potem wieża, zbudowana nad szybem, rozerwana została na kawałki, a świder do wiercenia, grubości 12 cm., a 250 metrów długi, zgięty w kształcie węża, wyrzucony został w powietrze i porozrywany w kawałki, które znajdowano w odległości 500 metrów od miejsca wybuchu. Szczęściem nie powstał pożar, gdyż inaczej domy robotników, znajdujące się tuż obok wieży, uległyby najpierw pożarowi, a następnie wieś cała mogłaby pójść z dymem. O sile wybuchu świadczy też i ten fakt, że sztaby żelazne, umieszczone ze świdrem, porozrzucał na odległość 500 m. z taką siłą, iż spadając na ziemię, wbijały się w nią na głębokość 3 m.

Wybuch gazów następuje z tak szaloną siłą, że powstaje stąd huk i świst taki, iż słowa usłyszeć nie można. Stojąc niedaleko szybu, człowiek ulega dziwnemu oszołomieniu i odchodzi z miejsca wprost ogłuszony.

O ile dotychczasowe spostrzeżenia stwierdziły, gazy te są zimne i zawierać mają 60% bezwodnika węglowego i 40% tlenu. Jak długo potrwa ten nieopisany i groźny świst, niewiadomo, gdyż o zatamowaniu wybuchu nie może być ani mowy, albowiem na odległość 50 metrów nawet zbliżyć się nie można, tak strasznie ogłuszający jest świst wydobywających się gazów, połączonych z lekkiem trzęsieniem ziemi. Wraz z gazem wylatują w powietrze drobne kawałki lodu.

Przedsiębiorstwo oblicza szkodę na 60.000 koron.

Rabunek. Ze Spytkowic piszą nam: Dnia 4 b. m. zaszedł na stacyi kolejowej Spytkowice koło Zatora następujący wypadek: W tym dniu szedł Szymon Matura z Spytkowic na stacyę, a ponieważ trochę za wcześnie na kolej przybył, miał zamiar wstąpić do budnika kolejowego Jana Jaworskiego. Na drodze do jego mieszkania, został niespodzianie napadnięty z tyłu, a obejrzawszy się, rozpoznał w napastniku Józefa Przybylskiego, strażnika kolejowego w Spytkowicach. Korzystając z tego, że napadnięty przestraszył się, przewrócił go na ziemię, ukląkł mu na piersiach i kolankując, dusił rękami pod gardło tak silnie, że Matura stracił przytomność. Gdyby nie interwencya p. Romana Żawnika, urzędnika kolejowego w Spytkowicach, który miał wówczas służbę, napadnięty byłby

może śmiercią przypłacił. Nie dość na tem; podczas gdy Matura był nieprzytomny, zawlókł go Przybylski ku swojej budce i tam tłukł głową o mur, co widział Ignacy Żak, robotnik stacyjny w Spytkowicach.

Gdy mu jeszcze tego widocznie za mało było, zabrał Maturze zegarek. pugilares z kwotą 7 K, kapelusz i klucz. Świadkami tego napadu byli Stanisław Golec, konduktor kolejowy w Suchy i Ludwik Kwiek, strażnik w Suchy.

Wskutek tego pobicia Matura jest chory; doniesienie o tem wniósł do prokuratoryi w Wadowicach.

Policyant-złodziej. W uzupełnieniu wczorajszej notatki naszej o przyłapaniu w Przemyślu kaprala policyi nr 63 na gorącym uczynku kradzieży donoszą, że kapral ten z obawy przed karą, popełnił samobójstwo w ten sposób, że poderżnął sobie gardło brzytwą i rzucił się do Sanu. W niedzielę wydobyto trupa z wody.

Ze świata.

Profesorowie o studyach kobiecych. Rosyjski związek kobiet ogłosił wyniki ankiety, rozesłanej w sprawie wolnych słuchaczek. Otrzymano ogółem 198 odpowiedzi. Najwięcej odpowiedzi nadesłali profesorowie uniwersytetu moskiewskiego, bo aż 100, profesorowie uniwersytetu kazańskiego — 29, petersburskiego — 23, dorpackiego — 14, odeskiego — 12, charkowskiego — 10, tomskiego — 4. Profesorowie zaś uniwersytetu kijowskiego pominęli odezwę zupełnem milczeniem.

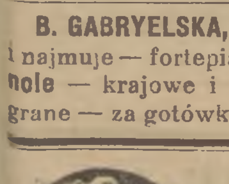
Profesorowie olbrzymią większością głosów wypowiedzieli się za dopuszczeniem kobiet do uniwersytetów, podnosząc dostateczne przygotowanie naukowe wstępujących słuchaczek, jako też ich pracowitość i pojętność, tak w dziedzinie nauk abstrakcyjnych, jak i przy zajęciach praktycznych.

Postrzelenia całej rodziny. Do przedsiębiorcy budowlanego i konsula włoskiego Ubalda Carnelutti w Zagrzebiu przyszedł w sobotę po południu pewien murarz do obrachunku. W czasie ich rozmowy wtargnął do pokoju pewien robotnik, który strzelił do konsula, raniąc go ciężko w plecy; następnie wtargnął do dalszych pokoi, gdzie postrzelił matkę i ojca konsula, również ciężko, a wkońcu zastrzelił owego robotnika, który przyszedł był do obrachunku. Sprawcą zamachu jest murarz Simon Luigy z Udino we Włoszech; twierdzi on, że dokonał zamachu dlatego, że konsul Carnelutti rzekomo nie chciał mu oddać dłużnych 1000 K.

Samobójstwo hofrata. W Dreznie odebrał sobie życie przez powieszenie radca dworu i prezydent sądu obwodowego w Libercu (Czechy) dr Wiktor Finger. Powodem ma być choroba nerwowa, na którą hofrat leczył się w sanatoryum dra Lahmanna w Dreznie. Dr Finger urodził się w r. 1853 we Lwowie jako syn komisarza austryackiego.

Wypadek podczas odsłonięcia pomnika Bismarka. W Ratysbonie (Regensburg) w Bawaryi odsłonięto onegdaj biust Bismarcka w Walhalli. Mowy wygłosili kanclerz Bülow, pruski minister spraw wewnętrznych Bethmann-Hollweg oraz prezes ministrów bawarskich Podewils.

Uroczystość ta „patryotyczna" została jednak zamąconą zasłabnięciem obecnego na niej wnuka Bismarcka, 11 letniego Ottona. Nagle stracił on przytomność i padł na kamienną posadzkę, przyczem głową uderzył o kant wzniesienia, zbudowanego dla mowców. Nastało ogólne zaniepokojenie i konsternacya. Podewils przerwał swoją mowę, sprowadzono lekarzy, chłopca wyniesiono na świeże powietrze, poczem przewieziono go do mieszkania prezesa regencyi v. Aretina, aby go otoczyć pieczą domową.



SEJM KRAJOWY.

Lwów, 20 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusyi nad

ustawą melioracyjną

poseł Kędzior imieniem posłów ludowych złożył podziękowanie sprawozdawcy za to, że przychylnie przyjął ich wniosek co do przyjęcia zasiłku na drenowanie gruntów włościan i przedłożył ten wniosek do uchwały sejmowej.

Poseł Maryewski zwraca uwagę Izby na sprawę

zabezpieczenia Krakowa od powodzi.

Były prezes gabinetu Körber poszedł pod względem ustaw wodnych bardzo daleko. Ustawy te jednak pozostały na papierze. Najwięcej nawiedzają powodzie okolice Krakowa. Wprawdzie rząd w sprawie zabezpieczenia Krakowa i Podgórza od powodzi wydał osobne ustawy, ale cóż dotychczas zrobiono? Oprócz robót około przeniesienia koryta Rudawy nic nad brzegami Wilgi ani Wisły się nie robi.

Mowca postawił następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby w jaknajkrótszym możliwie czasie przystąpił do obwałowania Wisły od ujścia Wilgi do pieców wapiennych w Dębnikach, tudzież obwałowania Wilgi od jej ujścia do gościńca rządowego".

Po przemówieniach posłów Wasunga i Bernadzikowskiego wnioski komisyi wraz z rezolucyą posła Maryewskiego uchwalono.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem komisyi w przedmiocie

spraw górniczych.

Poseł Halban, omawiając sprawę węglową, zaznaczył, że proteguje się węgiel pruski na niekorzyść galicyjskiego przy dostawach kolejowych drogą polityki taryfowej.

Omawiając stosunki naftowe, podniósł poparcie interesów naftowych przez ministrów kolei i skarbu i zaznaczył, że ustawa naftowa koniecznie wymaga zmian.

Po przemówieniach posłów: Wasunga, Bandrowskiego, Hanczakowskiego i referenta hr. Zamoyskiego uchwalono wnioski komisyi.

Zmiana ustawy gminnej.

Lwów. Poseł dr Lewicki uzasadniał swój wniosek o zmianę ustawy gminnej i zmianę ordynacyi gminnej na zasadzie powszechnego głosowania.

Resztę posiedzenia zajęło uzasadnienie całego szeregu samoistnych wniosków w pierwszem czytaniu.

Marszałek oświadczył następnie, że w ciągu bieżącego tygodnia postawi na porządku dziennym wybór członków wydziału krajowego.

Koniec posiedzenia o godz. 3.25. Następne dziś o godz. 10 rano.

Lwów, 20 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu wniósł poseł ks. Stojałowski interpelacyę do wydziału krajowego w sprawie wodociągów w Nowym Sączu.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad podniesieniem mleczarstwa w kraju.

Poseł Stefczyk podniósł, że głównym powodem niedostacznego rozwoju naszego mleczarstwa jest niedostateczny stan hodowli bydła, zwłaszcza w gospodarstwach włościańskich. Podniesienie o jeden litr dziennej produkcyi mleka od jednej krowy przysporzyłoby krajowi dochodu rocznego około 50 milionów koron. Nie byłoby zbyt trudnem podnieść produkcyę o 2 litry dziennie, a znaczyłoby to już 100 milionów koron rocznie.

Następnie przemawiali pos. Skwarko i Kiweluk, poczem uchwalono wnioski komisyi.

Bez dyskusyi przyjęto sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie odnowienia zamku na Wawelu.

Dłuższą dyskusyę wywołało sprawozdanie z czynności trzeciego departamentu wydziału krajowego. Zabrał głos poseł Hanczakowski.

Posiedzenie trwa dalej.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej minister wojny Schönaich skarżył się, że gaże oficerów i żołd żołnierzy są za małe wobec obecnej drożyzny. Byłoby też wskazanem, aby w małych garnizonach urządzano czytelnie dla oficerów i podoficerów i dostarczano im książek i gazet. Minister omawiał następnie sprawę nauki rolnictwa w woj-ku, sprawę balonów wojskowych, polepszenie stosunków awansowych, poczem obrady zamknięto.

Następne posiedzenie dziś.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi skarbowej uchwalono budżet wspólnego ministerstwa skarbu wraz z rezolucyą, aby siedzibę tego ministerstwa przenieść z Wiednia do Budapesztu.

Komisya okupacyjna uchwaliła budżet Bośni i Hercegowiny, przyczem minister Burian wyjaśniał, że w krajach tych języki niemiecki i węgierski zostają stopniowo usunięte na korzyść języka krajowego.

TELEGRAMY

z dnia 20 października.

Demonstracye w Czechach.

Praga. W Cieplicach i Jabłońcu przyszło do starcia między socyalistami a narodowcami niemieckimi z powodu demonstracyi przeciw obstrukcyi niemieckiej w sejmie.

Demonstracye w Pradze.

Praga. Burmistrz Gros zwołał na wczoraj wieczór nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, na którem rada zastrzega się, że w niespokojnym czasie pozwala się na pochody, które mogą spowodować podrażnienie mieszkańców, a w szczególności na niedzielne bumle studenckie. Rada miejska żąda stanowczo, by w Pradze takie bumle nie były dozwalane. Rada miejska żąda, ażeby żadnych takich zarządzeń dla utrzymania porządku nie wydawano, któreby były zdolne zwiększyć rozdrażnienie ludności i jest przekonaną, że do utrzymania porządku konna i piesza policya jest wystarczającą.

Rada prosi, by nie przywoływano niepotrzebnie wojska. Rada wyraża przekonanie, że przy taktownem i rozsądnem wystąpieniu organów policyi będzie przywrócony porządek.

Burmistrza uprosiła rada o zawiadomienie namiestnictwa o przebiegu tego nadzwyczajnego posiedzenia.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że rząd polecił namiestnikowi w Pradze, aby zarządzenia wydane dla powstrzymania rozruchów z całym naciskiem przeprowadził, a w razie koniecznym dalsze wydatne zarządzenia poczynił, które dają gwarancyę przywrócenia spokoju.

Przesilenie w gabinecie francuskim.

Paryż. W sprawie katastrofy na okręcie „Jena" w rozprawach w senacie b. minister spraw zagranicznych Delcasse wypowiedział mowę, która była jednym aktem oskarżenia przeciw ministrowi marynarki. W głosowaniu przyjęto porządek dzienny z pierwszą częścią, proponowaną przez Delcasse'go. Drugą część odrzucono i wyrażono rządowi zaufanie. Minister marynarki Thomson oświadczył, że bierze całą odpowiedzialność na siebie, nie podaje się jednak dziś do dymisyi, albowiem rząd otrzymał zaufanie.

Mimo to po posiedzeniu udał się Thomson do Clemenceau i wręczył mu dymisyę.

Strejk uniwersytecki

Dorpat. Rada uniwersytetu odrzuciła pomoc ze strony policyi. Zabalotowany przez profesorów prof. Hahn został zamianowany jako profesor przez ministerstwo. Większość profesorów założyła protest.

Odessa. Rektor uniwersytetu Lewaszow najął, jako służących, 23 związkowców (czarnosecińców) i polecił im mieć baczenie na to, czy kto nie rozrzuca proklamacyj, rozpędzać studentów, o ile się będą zbierać na korytarzach w liczbie więcej niż 3. Jednego z tych służących studenci zrzucili ze schodów.

Studenci chińscy w Petersburgu.

Petersburg. Studenci uniwersytetu petersburskiego, Chińczycy, zorganizowali związek „Sehin-Kie", mający za zadanie teoretyczne i naukowe opracowanie spraw, związanych z wprowadzeniem konstytucyi w Chinach.

Nowy uniwersytet.

Saratow. Uniwersytet będzie otwarty 1 stycznia 1909.

Z kraju ciemnoty.

Petersburg. Sąd okręgowy ma wkrótce osądzić sprawę słynnej „bogarodzicy achteńskiej", włościanki Daryi Smirnowej. Jako świadków wezwano różnych „apostołów", joanickie „dziewice święte" i t. d.

Wykrycie tajnej drukarni.

Moskwa. Wykryto drukarnię S. D. Skonfiskowano 5 pudów czcionek, olbrzymią ilość proklamacyj i wydawnictw. Aresztowano 2 osoby.

O należenie do ukraińskiej S. D.

Kijów. Izba sądowa wydała w piątek wyrok w sprawie ukraińskiej organizacyi socyalno demokratycznej „Spiłka". Uczestnicy tej organizacyi zostali aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej na podstawie wyników rewizyj, dokonanych 18 go sierpnia 1906 roku w redakcyi „Hromadska Dumka". 11 osób skazano już w lutym r. b., obecnie zaś sądzono tylko jednego Efima Kwaśnickiego, którego sprawa z powodu jego choroby była wyodrębnioną. Kwaśnickiego skazano na 2 lata twierdzy.

Zgon literatki ukraińskiej.

Kijów. Zmarła na suchoty 24 letnia literatka ukraińska Anastazya Hrinczenko, tłumaczka Ibsena na język ukraiński, znana działaczka społeczna, pociągnięta do odpowiedzialności sądowej za czynny udział w rewolucyjnej samoobronie.

Niżny Nowogród. W sądzie wojennym rozpoczęła się sprawa byłego posła Archangielskiego i wielu innych, oskarżonych o należenie do partyi socyalistów-rewolucyonistów.

Żydzi w szkołach rosyjskich.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Uchwała rady ministrów zatwierdzona przez cara w sprawie ustalenia procentu żydów, którzy mogą być przyjęci do wyższych zakładów naukowych, postanawia, że procent ten w obu stolicach we wszystkich zakładach naukowych (z wyjątkiem konserwatoryów w Petersburgu i Moskwie) ma wynosić 3%.

W innych miastach, znajdujących się poza obszarem, w którym żydom wolno mieszkać, ma wynosić 5%, w miastach zaś położonych w obszarze, w którym żydom wolno mieszkać, 10%.

Na rozkaz cara zbiera się pod przewodnictwem ministra oświaty konferencya zastępców władz interesowanych, która ustali warunki przyjmowania żydów do szkół średnich. — Uchwały tej konferencyi będą przedłożone do oświadczenia się Radzie ministrów.

Katastrofa tramwajowa.

Kijów. Na ulicy Włodzimirskiej w pobliżu uniwersytetu wóz kolei miejskiej zaczął się staczać po spadzistej drodze i zderzył się z dwoma wozami. Wagony zostały uszkodzone. 11 osób, między niemi inżynier Struve, twórca kolei miejskiej — uległo zranieniu.

Wybory w Turcyi.

Konstantynopol. Prawybory do parlamentu rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Sprawy marokkańskie.

Berlin. Francuski i hiszpański ambasador wręczyli wczoraj w urzędzie zagranicznym notę ciała dyplomatycznego w Tangerze w sprawie uznania Mulej Hafida.

Pożary lasów w Ameryce.

Detroit. Pożary lasów koło Presque Isle szerzą się na obszarze 100 mil kwadratowych. Pięć wsi zniszczonych. Obawiają się, że 50 osób zginęło. Pożar szaleje ze straszną siłą. Kilkaset osób ratowało się ucieczką; pozostają oni bez dachu i chleba.

* **Orkiestra amatorska.** Próba we środę 22 b. m. w lokalu Miejskiej Kasy chorych, Dunajewskiego 5, I. piętro. Osoby już grające i pragnące należeć uprasza się o punktualne przybycie.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt 20 paździer. Pszenica na październik 11·91 do 11·92. Pszenica na kwiecień 12·06 do 12·07. Żyto na październik 9·71 do 9·72. Żyto na kwiecień 10·06 do 10·07. Owies na październik 8·29 do 8·30. Owies na kwiecień 8·53 do 8·54. Kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00. Kukurudza na maj 7·52 do 7·53. Rzepak 14·20 do 14·30.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: śnieg.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).